Nr. 44. Kraków, 30 Października 1897. Rok XIV.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Wystawa warzywno-ogrodnicza.

W dniu 14 października b. r. w obecności prezydenta miasta p. Friedleina, reprezentantów Rady miejskiej, grona dostojników rządowych, oraz licznego zastępu zaproszonych gości i publiczności odbyło się przed południem otwarcie wystawy ogrodniczo-warzywnej. Akt otwarcia odbył się w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Imieniem Towarzystwa ogrodniczego przemówił ks. kanonik Drohojowski, witając zgromadzonych i podnosząc cel i znaczenie wystawy. Mowca zaznaczył, że Towarzystwo po raz piąty z rzędu występuje z wystawą, i podnosi, że gdy pierwsze początkowe wystawy ograniczać się musiały do nader skromnych rozmiarów, były małemi specyalnemi wystawkami róż lub złocieni, to obecna przedstawia się już wcale pokaźnie, obesłaną jest licznie i świadczy o rozbudzeniu się u nas ruchu i zainteresowania sprawami ogrodnictwa, a w następstwie tego i hodowli roślin, owoców i warzyw. Wystawa obejmując sześć działów, przedstawia już znacznie szerszy zakres i wobec tego ma większe znaczenie w naszych stosunkach ekonomicznych. Przekonywa ona, że istnieje u nas i zamiłowanie i znajomość rzeczy wśród ogrodników, hodowców i właścicieli ziemskich, a obok tego są warunki hodowli bardzo korzystne, pozwalające nietylko konkurować skutecznie z zagranicą, ale dostarczać jej tego, co sami w nadmiarze i w wyborowym gatunku produkować możemy. Wystawcy krajowi wzięli chętny udział w obesłaniu wystawy. Wybitni właściciele ziemscy pospieszyli z nadesłaniem swych najlepszych okazów, a to wszystko umożliwiło Towarzystwu stanąć do popisu, który chlubę przyniesie Towarzystwu i wystawcom.

Po ogłoszeniu otwarcia nastąpiło powołanie sędziów konkursowych, którzy mają rozpatrzyć i wyszczególnić najlepsze okazy we wszystkich sześciu działach. W gronie *jurorów* znajduje się także p. Jankowski, znakomity pomolog i redaktor *Ogrodnika Polskiego* z Warszawy.

Wystawa rozmieszczoną została w połowie w sali Towarzystwa strzeleckiego, a w połowie na skwerze naprzeciw gmachu. Obejmowała ona: 1) owocarstwo, 2) warzywnictwo, 3) kwiaty ozdobne, 4) nasiona, 5) przetwory owocowe, 6) pszczelnictwo.

Wystawa dała chlubne świadectwo o zabiegach Towarzystwa. Z dotychczasowych była ona najlepszą i najwydatniejszą i zaznaczyła duży postęp nie tyle w dziedzinie produkcyi, ile w zainteresowaniu się nią ogółu producentów naszych.

Najobficiej reprezentowanym był dział owocarstwa, w którym rzeczywiście przepyszne wystawiono okazy.

Pierwsze miejsce należy się prof. dr. Janczewskiemu, którego kolekcya jest nietylko najpiękniejszą, ale także naukowo największą posiada wartość.

Ładne okazy wystawiły także ogrody hr. Potockich w Krzeszowicach i Zatorze, ogród Studyum rolniczego, prywatne ogrody panny Popiel w Ruszczy, p. Larysza Niedzielskiego ze Śledziejowic, p. Szawłowskiego z Barysza, br. Lipowskiego z Huciska, p. Mussila, p. Chorodyńskiej z Oleszy (olbrzymie jabłka), Andrzeja Lejczaka (rajki i bardzo oryginalne kardynałki), Juliana br. Brunickiego z Podhorzec, Jana Kajzara z Mistrzowic. Na osobną wzmiankę zasługują okazy, wystawione przez szkołę ogrodniczą w Tarnowie i ogród szkolny w Rzuchowej.

W dziale kwiatów i roślin ozdobnych wystąpili ogrodnicy miejscowi p. Ludwik Freege, p. Malecki (ogrody miejskie) i p. A. Galli. Inni ogrodnicy krakowscy zaznaczają stale swą abstynencyę.

Klomby, urządzone przez p. Freegego, były bogato zaopatrzone i najpiękniejsze pod względem okazów. Z powodu nadmiaru roślin pokojowych p. Freege postanowił sprzedawać je na wystawie po cenach znacznie zniżonych.

Najważniejszym i najciekawszym był dział warzywnictwa, stanowiący punkt kulminacyjny wystawy.

Tu na pierwszym planie wystąpiła szkoła ogrodnicza tarnowska z okazami, które mogłyby być ozdobą zagranicznych wystaw. Przepyszne dynie, marchwie, buraki, kalarepy, selery nęciły tu oko w barwnym układzie, świadcząc o umiejętnym, praktycznym i naukowym kierunku szkoły. — Dalej ogród warzywny p. L. Freegego wystąpił z niemniej świetnym dorobkiem okazów, świadczącym o wszechstronności i fachowości tego wybornego ogrodnika.

Zakład Helclów, hodujący w swym olbrzymim ogrodzie wyborowe gatunki jarzyn i owoców, wystawił liczne i ładne okazy kapusty erfurckiej, dyń, arbuzów, wyhodowane fachową ręką ogrodnika Galliego, z nasion p. Freegego.

Ładne okazy traw i jarzyn wystawił dr. Skórczewski z Krynicy, uprawiający z zamiłowaniem i fachowo ogrodnictwo, tudzież p. Herget, ogrodnik dóbr zatorskich, którego okazy świadczą o wielkiem doświadczeniu w hodowli i są ozdobą stołów. Cały wogóle dział warzywnictwa napełnia dumą oko znawcy i miłośnika.

Na szczególną uwagę zasługiwały warzywa przedstawione przez p. Szarka, nauczyciela szkoły wiejskiej w Dąbiu, przyczem mimo woli nasuwała się myśl o korzystnym wpływie, jaki przykład podobny wywierać musi na rolników przynajmniej tejże wioski.

Przyczynkiem i dopełnieniem poniekąd wystawy były działy konserw owocowych i pszczelnictwo.

Tu zwracały uwagę wyborne wina owocowe, agrestniki i jabłeczniki prof. K. Pańkowskiego z Dublan, miodówka (wódka), roboty ks. K. Jarego, miód karpacki Marcinkowa z Sołotwiny i wytwory nauczyciela p. Stanisława Sędery. Firma p. Ferdynanda Turlińskiego wystawiła konserwy owocowe i jarzynowe własnej fabrykacyi.

Dział pszczelnictwa, po raz pierwszy występujący, był dosyć ubogim, pomimo że u nas pszczelnictwo jest umiejętnie traktowane i rozpowszechnione.

Nauczyciel Stanisław Sędera z Rybny, wystawił tu przyrządy, należące do fabrykacyi miodu i hodowli pszczół, obok niego zaś poseł Andrzej Średniawski z Górnej Wsi pod Myślenicami wystawił wzorowo skonstruowane miodówki z urządzeniem automatycznem do odwracania plastrów. Dla miłośników i znawców pszczelnictwa dział ten wogóle przedstawia się nader zajmująco.

Dodatkowo pomieszczono wystawę narzędzi ogrodniczych.

Reprezentowali ją p. Knapiński i p. Freege, który wystawił cały dział narzędzi roboczych, do ogrodnictwa należących.

(Przyznane nagrody).

Komisya sędziów wystawy zajętą była do późnego wieczora ocenianiem nadesłanych licznych, często nader pięknych okazów. W pracach komisyi brał udział p. Edmund Jankowski, zasłużony redaktor *Ogrodnika polskiego* z Warszawy.

Przyznane nagrody w poszczególnych działach wystawy są następujące:

Dział I. grupa A. **Owoce**.

Dyplom zasługi: P. Janowi Brandysowi za wyborne jabłka, znalezione w dobrach jego Wielkie Drogi i już przez niego rozmnożone. Owocom tym sędziowie wystawy, uważając je dla poszczególnych zalet za godne tego zaszczytu, nadali nazwę jabłek „Adama Mickiewicza“. Są to jabłka bardzo smaczne, żółte, duże, dopiero obecnie (w październiku) dojrzewające. Takiż dyplom przyznali sędziowie prof. dr. E. Janczewskiemu za wypróbowanie wybornych nowych odmian gruszek i po wypróbowaniu zalecania godnych hodowli. Prof. Janczewski, jako prezes Tow. ogrodniczego, przyznanego dyplomu nie przyjął, sędziowie wyrazili mu więc tylko podziękowanie.

Medal złoty hr. Adamowej Potockiej z Krzeszowic za wielką i wyborną kolekcyę owoców.

Wielkie medale srebrne rządowe: Zakładowi im. Helclów w Krakowie, Julianowi br. Brunickiemu za piękne kolekcye owoców.

Medale brązowe rządowe: p Kraizarowi ze Szląska za dobór prawidłowo określony owoców, księżnej Ogińskiej z Bobrku za dobre jabłka.

Medale brązowe Towarzystwa: pani Natalii Bańkowskiej, p. Kluczyckiemu z Krakowa, bar. Lipowskiemu z Huciska, p. L. M. Mousilowi, pani Janowej Horodyskiej za wyborne gatunki gruszek.

Medal brązowy rządowy hr. Augustowi Potockiemu z Zatora za piękne odmiany gruszek.

Medal srebrny mały rządowy p. Zofii Popielównie z Ruszczy za winogrona.

Medal srebrny Towarzystwa kupcowi owoców A. Lejczakowi za obfitą kolekcyę owoców.

List pochwalny zarządowi dóbr Żabińce za ładne gruszki.

Nadto podziękowanie od komitetu sędziów Studyum rolniczemu i Ogrodowi botanicznemu w Krakowie.

B. w grupie **sadów.**

Medal srebrny p. Stanisławowi Szawłowskiemu z Baryszowa za sad handlowy.

List pochwalny i 50 koron nauczycielowi ludowemu p. Janowi Frączkiewiczowi z Rzuchowy za dobrze prowadzony ogród szkolny.

Medal brązowy rządowy p. Ludwikowi Dihmowi z Półwsia za dobrze założony i utrzymany ogródek.

P. Karolowi Baltat z Troyes we Francyi za dostarczanie Tow. ogrodniczemu do rozpowszechniania wybornych drzewek owocowych w doskonałych odmianach, na pamiątkę wystawy medal srebrny pozłacany Towarzystwa.

W grupie C. **szkółki.**

Medale srebrne małe rządowe: p. Kaizerowi ze Szląska za bardzo dobrą szkółkę drzew owocowych, br. Julianowi Brunickiemu z Podhorzec za dobrze hodowane szczepy owocowe.

List pochwalny i 20 koron nauczycielowi ludowemu z Wyciąż p. Urbańskiemu za zdrowe i mocne drzewa owocowe.

Medal srebrny Towarzystwa pani Julii Grossowej z Czarnej Wsi za piękne drzewa owocowe w doniczkach.

Podziękowanie od Wydziału Towarzystwa i Komitetu sędziów za piękne szczepy owocowe krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie i Studyum rolniczemu w Krakowie.

W dziale II. **warzywa.**

Dyplomy honorowe: Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za wyjątkowo piękną, obfitą i naukową wartość, mającą kolekcyę warzyw i Studyum rolniczemu w Krakowie za dobrą przydatną do nauki kolekcyę warzyw.

Medal srebrny wielki rządowy p. Stanisławowi Szarkowi za ogół warzyw, oraz medal brązowy za warzywa produkowane na sprzedaż.

Medal srebrny mały rządowy zarządowi ogrodów w Krzeszowicach za bogaty dobór warzyw wszelkiego rodzaju.

Medale srebrne Towarzystwa dr. Skórczewskiemu z Krynicy za całość wystawy, zakładowi Helclów w Krakowie i księżnie Ogieńskiej z Bobrku za dobre warzywa.

List pochwalny i 20 koron p. Zarębie, nauczycielowi szkoły ludowej w Wielogłowach za staranną pracę około ogrodu szkolnego, p. L. Mousilowi za dobrą hodowlę pieczarek.

Medal brązowy Towarzystwa zarządowi ogrodów w dobrach Zatora za wyborną hodowlę batatów jadalnych.

W dziale **roślin ozdobnych.**

Medal złoty p. Freegemu za rośliny handlowe liściaste.

Medal srebrny rządowy dr. Stanisławowi Larisch-Niedzielskiemu za takież rośliny.

Medal brązowy rządowy p. Gallemu za rośliny liściaste, a głównie Datury.

Medal brązowy Towarzystwa ogrodowi p. Mousila.

Oprócz tego sędziowie postanowili prosić Wydział Towarzystwa, aby w sposób, jaki uzna za najodpowiedniejszy, wyraził uznanie p. Freegemu za wieńce sztuczne, p. Maleckiemu, inspektorowi ogrodów miejskich, za dobór roślin, a to z tego powodu, że wieńce nie były objęte programem wystawy, zaś ogród miejski nie ubiegał się wcale o nagrodę.

W dziale **przerobów owocowych.**

Medal srebrny rządowy p. H. Kaempfe z Luboczy Królewskiej za konserwy z jarzyn.

Medal złoty Towarzystwa p. prof. Pańkowski z Dublan za wina agrestowe.

Medal brązowy Towarzystwa p. Zofii Popielównie z Ruszczy za konserwy owocowe bez cukru.

Medal srebrny Towarzystwa p. Ferdynandowi Turlińskiemu za soki i konfitury.

List pochwalny p. Macielińskiemu z Zastawny za wina deserowe porzeczkowe.

W dziale **pszczelniczym** medal złoty ks. Kazimierzowi Jaremu za szczególne zasługi w tym dziale i za wystawę różnych przyrządów pszczelniczych.

Medale srebrne: p. Stanisławowi Sęderze za płody surowe, patokę, wosk, ul słowiański, maszynę do wyciskania wosku, oraz miodarkę; p. Ludwikowi Urbańskiemu za miód w plastrach, wosk i ul.

Medal srebrny rządowy p. Jacentemu Musiałowi za wina agrestowe, patokę i ul do przechowania zapasowej matki.

Medal brazowy p. Janowi Marcinkowi za przetwory miodowe.

Listy pochwalne: p. Michałowi Taźbierskiemu za przetwory miodowe. p. Stanisławowi Mściwejskiemu za toż samo.

Wielki medal srebrny rządowy p. Andrzejowi Średniawskiemu za ul słowiański ramowy ulepszony i miodarkę własnego pomysłu.

Sędziowie powołani do oceniania narzędzi ogrodniczych przyznali p. Knapińskiemu z Krakowa za ładne i praktyczne wyroby narzędzi duży medal srebrny rządowy.

Dostawy produktów rolniczych dla wojska.

(Dokończenie).

Przytem stwierdzić należy, że zarówno Towarzystwa rolnicze, jak i ich organa, gorliwie zajmowały się dostawami. Mam pod ręką organ morawskich rolników. I w niemieckiem i w czeskiem wydaniu, w kwietniu 1895 r. ogłaszał on, jakie korzyści przyznane są producentom i wzywał ich, żeby oferty swe przysyłali na ręce Towarzystwa rolniczego.

I u nas mogłyby Towarzystwa rolnicze odegrać dodatnią rolę w sprawie dostaw wojskowych, tembardziej, że na mocy punktu 7-go ulg przyznanych rolnikom, dwaj delegaci Towarzystw rolniczych mają być dopuszczeni do normalnych komisyjnych rozpraw ofertowych, dla obrony interesów rolnictwa. Otóż ci delegaci powinniby wejść w stosunki z intendenturą i pośrednicząc między nią, a producentami, rozszerzyć zakres swej działalności i odegrać bardzo pożyteczną rolę dla obu stron.

Wprawdzie na podstawie punktu 3-go ulg przyznanych dla producentów, każdy producent — zarówno większy właściciel, jak gmina — może wnieść ofertę na ilość nie mniejszą, jak 100 cetnarów metrycznych. Gdy się jednak zważy, że każdy handel wymaga wielkiej akuratności i pewnej rutyny, a tu ponadto potrzeba wiedzieć, jak wnieść ofertę, porozumieć się co do oznaczenia ceny i zdać gotowe zboże w ściśle określonym terminie do magazynów wojskowych, to musimy dojść do przekonania, że producenci tylko tam będą mogli podjąć się dostaw wojskowych, gdzie się znajdzie człowiek energiczny i przedsiębiorczy, któryby wytworzył Stowarzyszenie rolnicze i wziął na siebie trudy i kłopoty administracyjne, połączone z ich przeprowadzeniem.

Dostawy te są jednak do pewnego stopnia zdecentralizowane. I tak n. p. w korpusie krakowskim zakupuje intendentura żyto i owies dla magazynów w Krakowie, w Tarnowie i w Ołomuńcu, a li tylko owies dla magazynów w Opawie i w Bochni. Otóż dla każdego z tych magazynów może odrębne Stowarzyszenie dostarczyć całą żądaną ilość lub na mocy tylko co wzmiankowanego p. 3, część takowej. Równie i pojedynczy właściciel większej posiadłości może dostarczyć na własną rękę to, co sam wyprodukował. Ale większe rezultaty może dać tylko Stowarzyszenie rolników.

Do takiego Stowarzyszenia powinniby należeć zarówno większi właściciele, jak i gminy. Po pierwsze byłoby to ze wszech miar pożądanem i pożytecznem, ażeby większa własnóść i gminy mogły wspólnie przeprowadzić taki interes, a powtóre tylko w ten sposób dałyby się dostawy żyta i owsa uskutecznić. Są bowiem okolice, gdzie włościanin sam spożywa swoje żyto, a sprzedaje owies, wówczas, gdy większy właściciel częstokroć spasa swój owies, a sprzedaje żyto. Wprawdzie w okolicy Krakowa wielu włościan kupuje gotowy chleb, a sprzedaje żyto, ale wogóle w zachodniej Galicyi, zwłaszcza w obrębie korpusu krakowskiego, większa własność mogłaby dostarczać przeważnie żyto, a włościanie owies.

Wprawdzie dziś jeszcze trudno liczyć na to, żeby gminy nasze chciały i mogły wziąć większy udział w dostawach zboża dla wojska. Ale mamy już w kraju dość gęstą sieć Kółek rolniczych i byłoby wskazanem, żeby choć kilka Kółek rolniczych, stojących na silnych podstawach i mających na czele ludzi przedsiębiorczych i energicznych, na próbę wzięło udział w takiem Stowarzyszeniu. Gdyby się ta próba powiodła, mogłyby z czasem i inne Kółka, opierając się na ich doświadczeniu i nabytej rutynie, brać udział w dostawach wojskowych.

Na czele tej akcyi powinienby stanąć istniejący od lat kilku i rozwijający się pomyślnie Związek handlowy Kółek rolniczych. Zarząd Związku, będąc w nieustannem zetknięciu z Kółkami, z jednej strony zna ich przewodniczących i wie, ktorzy z nich są zdolni do powzięcia inicyatywy w tej tak doniosłej sprawie, a z drugiej strony powinien porozumieć się z ludźmi, mogącymi i chcącymi stanąć na czele Zarządu Stowarzyszenia i podjąć się pośrednictwa między zarządem Stowarzyszenia, a przewodniczącymi Kółek, udzielając tym ostatnim wszelkich żądanych wskazówek w kwestyi dostaw. W ten sposób mogliby i nasi włościanie brać udział w dostawach wojskowych, jak to dziś czynią włościanie czescy, biorący udział w Stowarzyszeniach rolniczych.

Co do większej własności, dość powiedzieć, że już dziś w 1-szym i 11-tym korpusie trzecią część żyta dostarczają producenci i w obrębie każdego korpusu są ludzie, którzy trudnią się od lat kilku temi dostawami, mają odpowiednią rutynę i doświadczenie. Przy dobrej woli i duchu inicyatywy powinniby zatem producenci zdobyć stopniowo dostawy te w całości.

Przechodząc do wydzierżawienia (Arendierung) dostaw chleba, owsa, siana, słomy i opału dla oddziałów wojsk, podnieść należy, że takowe są o wiele bardziej skomplikowane i uciążliwe, aniżeli dostawy zboża do magazynów. W pierwszym bowiem razie producent zobowiązuje się tylko dostawić do magazynu wojskowego odpowiednią ilość zboża, po danej cenie, w danym terminie, podczas gdy dostarczający chleb lub pokarm dla koni — że pominiemy tu kwestyę opału — powinien dostarczyć co 5 dni odpowiednią ilość chleba, owsa, oraz siana i słomy powiązanych w wiązki, których waga ściśle jest oznaczoną, a nadto na zawołanie odpowiednią ilość bochenków chleba lub owsa, siana i słomy dla wojsk w przemarszu lub podczas ćwiczeń. Wobec tego dzierżawca musi mieć pie-

karnię lub magazyn w mieście, gdzie stoi garnizon, dla którego dostarcza chleba lub paszy, musi mieć on odpowiednie zapasy mąki, owsa, siana i słomy i musi być w stanie wydawać te produkta zarówno w oznaczonych terminach, jakoteż i w razie ich zapotrzebowania. Dzierżawy takiej może się zatem podjąć żyjący z niej przedsiębiorca, lub producent, mieszkający w mieście garnizonowem lub obok miasta, nie lękający się połączonych z nią trudów, pilnujący sam tego interesu, lub mający dobrą administracyę. Interes ten zatem nie kwalifikuje się dla naszych spółek rolniczych.

Ograniczamy się na przytoczeniu odnośnych dat, co do dzierżawy dostawy chleba i owsa w Galicyi w roku 1895.

Za chleb otrzymali w roku 1895 w obrębie:

	producenci za złr.	handlarze za złr.
w 1-szym korpusie	73.540	50.477
w 10-tym „	7.566	100.957
w 11-tym „	12.310	98.360

czyli innemi słowy producenci (piekarze) otrzymali w 1-szym korpusie wyżej 59% sumy wydanej za chleb, a przedsiębiorcy (handlarze) niespełna 41%; w 10-tym korpusie otrzymali piekarze 8%, a handlarze 92%, a w 11-tym korpusie piekarze 11%, a handlarze 89%.

Natomiast za owies otrzymali w tymże roku 1895 w obrębie:

	producenci za złr.	handlarze za złr.
w 1-szym korpusie	1.426	140.952
w 10-tym „	63.782	116.167
w 11-tym „	230.553	217.129

czyli producenci otrzymali w 1-szym korpusie zaledwie 1% sumy wydanej za owies, a kupcy 99%, w 10-tym korpusie producenci niespełna 36%, a kupcy wyżej 64%, a nareszcie w 11-tym korpusie producenci 51.5%, a kupcy 48.5%.

Z tych dat widzimy, że w obrębie 1-go korpusu piekarze, a 11-go rolnicy okazali najwięcej ducha przedsiębiorczości.

Na zakończenie niech mi wolno będzie przytoczyć parę szczegółów co do dostaw 1-go korpusu. W roku 1896 wydzierżawił hr. Mycielski dostawę siana w kilku miejscach i otrzymał tę dzierżawę i na rok bieżący; p. Armółowicz, który wraz z kilku wspólnikami z cechu rzeźników dostarcza od szeregu lat mięso dla garnizonu krakowskiego, dostawił mięso na konserwy i wędzonki (Pökelfleisch) robione na próbę przy otwarciu fabryki konserw mięsnych w Krakowie, podjął się dostawy mięsa dla 1-go korpusu podczas tegorocznych cesarskich manewrów na Morawie i wywiązał się z tego zadania ku ogólnemu zadowoleniu intendentury i wojska; nareszcie Związek handlowy Kółek rolniczych dostarcza od 3 lat wiktuały dla garnizonu krakowskiego ku zupełnemu zadowoleniu tak zwanej komisyi menażowej wojskowej.

Widzimy więc, że i w pośród nas, aczkolwiek powoli, duch przedsiębiorczości budzić się zaczyna. Możemy zatem spodziewać się, że przy niewątpliwie istniejącej dobrej woli wyższych władz wojskowych dostawy wojskowe przejdą z czasem we właściwe ręce.

Józef Popowski.

ROZMAITOŚCI.

Widoki na lepszą przyszłość rolników europejskich. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej pojawiło się urzędowe sprawozdanie o stosunkach rolniczo-handlowych pomiędzy Ameryką północną i Azyą. Wywóz mąki amerykańskiej do Japonii, a także i do Chin wzrasta ciągle i jest wszelka nadzieja, że dojdzie z biegiem czasu do rozmiarów olbrzymich. Pochodzi to ztąd, że Japonia, która dąży do osiągnienia znaczenia kraju przemysłowego podobnie jak Anglia, nie może zwiększyć produkcyi pszenicy, której potrzebuje coraz to więcej, a że cywilizacya Chin nie da się wstrzymać, musi i tam nastąpić większe zapotrzebowanie pszenicy. Według powyżej wymienionego sprawozdania amerykańskiego, jest wszelka nadzieja, że Stany Zjednoczone będą mogły skierować z czasem swój wywóz pszenicy w postaci mąki do Azyi, a „Pester Lloyd“, poświęcając w sprawie tej obszerniejszy artykuł, liczy się z nią zupełnie na seryo i pobudza swoich ziomków do wywozu mąki węgierskiej do Japonii i Chin, co nie może tworzyć trudności, jeżeli się zważy, że mąka węgierska znalazła sobie zbyt w Brazylii. Jest to wiadomość tak wielkiego znaczenia, że może ona rzeczywiście napełnić rolników europejskich nadzieją lepszej przyszłości. Węgrom zaś nie można tym razem odmówić uznania za ich skrzętność handlową, bo działają wprost na korzyść Galicyi. *(Ziemianin).*

Olbrzymia biała koniczyna (Trifolium repens Solemacheri). Koniczyna ta rozwija się prawie tak silnie, jak koniczyna czerwona i miała powstać przez wypadkowe skrzyżowanie obok rosnących koniczów w ogrodzie doświadczalnym barona Solemachera (Schloss Wachendorf bei Satzvey, Reinprovinz). Koniczyna ta odznaczała się na wystawie do tego stopnia bujnością, że nietylko zwracała na siebie uwagę wszystkich rolników, którzy przypadkiem znaleźli (dosyć zresztą niekorzystnie umieszczoną) wystawę barona S., ale komisya sędziów przyznała za nią pierwszą nagrodę, t. j. wielki srebrny medal. Gdyby można dostać nasienia tej zupełnie nowej rośliny pastewnej, należałoby zrobić próbę jej uprawy i u nas.

Lędźwian szerokolistny (Lathyrus latifolius) zdaniem barona Solemachera, przewyższa przy uprawie polnej lędźwian leśny tak szybkością rozwoju, jak ilością masy. W ogrodzie szkoły leśnej we Lwowie jednocześnie posiane były przed dwoma laty lędźwian szerokolistny i leśny i oba były w roku przeszłym na wiosnę wysadzone pod młodemi drzewami; lędźwian leśny ledwie żyje, gdy lędźwian szerokolistny (prawdziwy gatunek, nie odmiana lędźwianu leśnego) rozwinięty bujnie zdobi pień dąbka, pod którym rośnie, gronami swoich dużych ciemnoróżowych kwiatów.

Środek przeciwko dławicy, czyli krupowemu zapaleniu gardła u świń. Zdarza się często, szczególnie na wiosnę przy zmiennem powietrzu, że świnie dostają zapalenie gardła, które poznaje się łatwo po utrudnionem połykaniu jedzenia i napoju. Świnie chrypną przytem, kaszel ich bywa suchy, a oddech ciężki. Bardzo dobrym przeciw temu środkiem są synopizma, sporządzone z miałko utartej gorczycy z octem, którem to ciastem smaruje się odpowiedni kawałek płótna i owija gardło chorego zwierzęcia. Plaster ten odjąć należy skoro tylko zaczerwieni się pod nim skóra, nie trzeba bowiem dopuszczać do tworzenia się bąbli. W czasie tym najlepiej dawać choremu zwierzęciu napój z rozcieńczonego zsiadłego mleka z kwiatem siarczanym.

Wypiekanie chleba z mąki żyta porośniętego, jest przy zwykłem postępowaniu prawie niemożebne, albowiem ciasto z takiej mąki rozpływa się i zamiast bochenka chleba otrzymuje się placek zakalcowaty, prawie nie do użycia. Ażeby temu zapobiedz, radzi *Der Praktische Landwirth.* użyć do zaczynu ciasta wody wapiennej (na 600 kg. wody, 1 kg. wapna niegaszonego) i nieco więcej soli, aniżeli zwykle. Stosunek wody wapiennej do mąki ma być jak 19 : 5, czyli na 100 kg. mąki daje się 26 do 27 kg. wody wapiennej. Ponieważ ilość ta wody wapiennej nie wystarcza do wytworzenia ciasta, więc dodaje się odpowiednio do potrzeby wodę zwykłą. Zresztą postępuje się w sposób zwykły. Soli można dać do 20 gr. na 1 kg. mąki. Użycie wody wapiennej nie jest wcale szkodliwe, gdyż ilość tego wapna dosięga ledwie zawartości jego w roślinach strączkowych. Uzyskany w ten sposób chleb ma być smaczny i zdrowy.

Sprawozdanie z handlu chmielem.

Targi chmielowe w Noremberdze odbywają się dosyć spokojnie, a poszukiwane są przedewszystkiem gatunki pierwszorzędne o pięknym kolorze zielonym, za które płacą na targu od 60 do 100 mrk. za 50 kg. Towar drugorzędny uzyskuje cenę od 50 do 75 mrk. Wielu kupców jeździ do znanych z dobrego chmielu miejscowości i zakupują tam gatunki pierwszorzędne, płacąc za nie, jak np. w Spalt po 120 do 130 mrk. za 50 kg. Tym sposobem wykupiono już znaczną część najlepszego chmielu. W Londynie i w Nowym Jorku targi spokojne bez wielkich różnic w cenach dotychczasowych.

Sprawozdanie z handlu zbożem.

Na rynkach zbożowych międzynarodowych panuje usposobienie zasadniczo mocne. Ceny obniżyły się wprawdzie nieco przed tygodniem, poziom ogólny jednak utrzymał się wysoki. Ceny w Wiedniu spadły były także o kilkanaście centów na cetn. podw., wróciły jednak ponownie do poprzedniej wysokości, szczególnie przy lepszych gatunkach zboża.

Sprostowanie mylki drukarskiej.

W numerach 42 i 43 *Tygodnika rolniczego* podano mylnie na ostatniej stronie na dole w rubryce: Kraków, cyfry 1·80 do 2 złr. o jedną linię wyżej, t. j. przy maśle, gdy stać powinny o linię niżej, t. j. za kopę jaj.

OZNAJMIENIA.

Obwieszczenia.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, oraz przypadki zawleczenia w ostatnich czasach tej zarazy przez zwierzęta sprowadzane z Galicyi do Austryi Niższej, c. k. Namiestnictwo w Wiedniu wzbroniło wprowadzać do Austryi Niższej zwierzęta racicowe zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych 25-ciu politycznych powiatów Galicyi.

Jednakże przywóz bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, z wyżej wymienionych powiatów do Wiednia, St. Marx, dozwolony jest pod znanymi warunkami:

Przywóz świń przeznaczonych na rzeź z gmin niezapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową, a leżących w powiatach wyżej wymienionych do Wiednia St. Marx, jest również i nadal dopuszczalny przy zachowaniu po-

stanowień punktu IV al. b) i c) obwieszczenia c. k. Namiestnictwa Niższo-austryackiego z dnia 14 listopada 1895 roku.

Natomiast ze względu na stan zarazy pomoru świń w Galicyi, przywóz do Austryi Niższej nierogacizny, przeznaczonej do chowu, wzbroniony jest i nadal z całej Galicyi.

Przywóz do Austryi Niższej świń, przeznaczonych na rzeź z niezamkniętych powiatów Galicyi, dozwolony jest tylko do stacyj kolejowych, położonych w pobliżu miejsc przeznaczenia posyłki, skąd odnośny transport, jeżeli się przy wyładowaniu okaże zdrowym, przewieziony być ma na wozach do miejsca przeznaczenia i bez zmiany stanowiska wybity najpóźniej do 5 dni.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w Galicyi, c. k. Namiestnictwo w Pradze, znosząc swe rozporządzenie z dnia 28 sierpnia 1897 roku zarządziło co następuje:

Przywóz do Czech odżuwaczy i świń z 19-tu politycznych powiatów Galicyi: Borszczów, Brody, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Łańcut, Lisko, Mościska, Nisko, Podhajce, Rawa ruska, Sanok, Skałat, Sokal, Trembowla i Żółkiew. jest od 2 października b. r. zupełnie wzbroniony.

Natomiast przywóz odżuwaczy z innych powiatów Galicyi dozwolony jest wyłącznie tylko na rzeź.

Przywóz świń przeznaczonych do chowu lub użytku z Galicyi da Czech jest zupełnie zakazany.

Natomiast świnie przeznaczone na rzeź z niezamkniętych obszarów, wolno przywozić do stacyj kolejowych upoważnionych do ładowania i wyładowywania zwierząt racicowych.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Galicyi, c. k. Namiestnictwo morawskie zarządziło rozporządzeniem z dnia 29 września 1897 r. celem zapobieżenia zawlekaniu tych chorób do Morawy ze zwierzętami racicowymi z Galicyi co następuje:

1. Przywóz zwierząt racicowych, przeznaczonych na handel, t. j. takich, które nie mają być oddane na natychmiastową rzeź, jest z Galicyi do Morawy zakazany.

2. Przywóz do Morawy przeżuwaczy, przeznaczonych na rzeź, jest z zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych 49 politycznych powiatów Galicyi również zakazany.

8. Przywóz do Morawy świń, przeznaczonych na rzeź, wzbroniony jest oprócz powiatów Galicyi wymienionych w ust. 2, w których panuje zaraza pyskowo-racicowa, także z następujących 12 powiatów nawiedzonych zarazą pomoru świń, a mianowicie: Bochnia, Brzesko, Drohobycz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Stanisławów, Stryj, Turka, Żydaczów, Żywiec i z obrębu król. stoł. miasta Lwowa.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi i zawleczenia tej zarazy do Szląska ze zwierzętami pochodzenia galicyjskiego, c. k. Rząd krajowy w Opawie, znosząc swe rozporządzenie z dnia 12 sierpnia b. r., wzbronił wprowadzać do Szląska zwierzęta racicowe, z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych 24 powiatów Galicyi: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Kosów, Łańcut, Lisko, Mościska, Nisko, Podhajce, Rawa, Rudki, Sanok, Skałat, Sokal, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki i Żółkiew.

Natomiast przywóz ze Szląska zwierząt rzeźnych z miejscowości wolnych od zarazy pyskowo-racicowej powiatów powyżej niewymienionych, dozwolony jest pod warunkami ogłoszonymi tutejszem obwieszczeniem z dnia 18 lutego i z dnia 19 maja 1896 r.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w kraju i celem zapobieżenia dalszemu jej szerzeniu się, oraz w celu rychłego jej stłumienia, c. k. Namiestnictwo na podstawie §§ 3, 20 i 26 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z dnia 29 lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) i odnośnych postanowień rozporządzenia wykonawczego z dnia 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 36) względnie z dnia 8 grudnia 1886 (Dz. u. p. Nr. 172), znosząc równocześnie swe rozporządzenie z dnia 20 września 1897 r., zarządza co następuje:

Całe powiaty polityczne: Cieszanowski, Czortkowski i Jaworowski, jako też okręgi sądowe: Borszczów, Gorlice, Jarosław, Mościska, Mosty wielkie, Niemirów i Uhnów, Przemyśl, Sieniawa i Sokal, uznaje się za zapowietrzone i zamknięte dla wprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych bez różnicy wieku.

Z c. k. Namiestnictwa.

Ogłoszenia.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 29/10			Nowy Sącz z dnia 29/10			Jasło z dnia		Rzeszów z dnia 29/10		Lwów z dnia		Wiedeń z dnia 28/10		
	od	do	Waga hl.	od	do	przeciętnie	od	do	od	do	od	do	od	do	Waga hl.
Pszenica nowa . .	10·70	12·—	—·—	11·50	11·75	—·—	—·—	—·—	10·80	10·25	—·—	—·—	11·60	13·25	72-80
Żyto	7·60	8·60	—·—	8·60	8·90	—·—	—·—	—·—	7·80	8·—	—·—	—·—	8·80	9·35	69-72
Jęczmień	6·80	7·40	—·—	6·75	7·50	—·—	—·—	—·—	7·—	7·30	—·—	—·—	5·25	10·25	—·—
Owies	7·20	7·80	—·—	6·90	7·30	—·—	—·—	—·—	7·—	7·40	—·—	—·—	6·45	6·90	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	9·50	12·50	—·—	—·—	—·—	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	5·05	5·15	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk . . .	1·80	2·40	—·—	2·70	2·90	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny .	2·20	2·60	—·—	3·20	3·60	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	2·10	2·30	—·—	—·—	—·—	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle . . .	2·60	2·80	hekt.	1·80	3·40	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita hekt. . .	64·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Spirytus „ . .	—·—	—·—	—·—	—·28	1·—	1 litr	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	19 —	—·—	—·—
Masło za 1 kg. .	—·90	1·—	—·—	—·75	—·95	—·—	—·—	—·—	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jaja za 1 kopę . .	1·30	1·70	—·—	1·20	1·30	—·—	—·—	—·—	1 60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.